

Popkiller Młode Wilki 2013, Jeden Strzał (prod. S

Witam na etapie życia w którym nie wiem o co chodzi
Bo nie dane mi zejść z bomby od 18 urodzin
Co, co co co co jest?
Życie depcze wyobraźnię
Ale mo, mo, mo, mo moje
Dociska mnie w ziemie glanem, jakby było metalem
I paradoksalnie nie pizdą
Fajnie, ze padłem na dno
Ale fajnie czasem wyjść stąd
A jeśli chcesz gdziekolwiek
To tylko w rzeczach mordeczko
Rap, diamenty, piramidy, swag
Elemer, chodź i weź to

Ich jara pusta bragga, yo, motherfucker, yo
Daj bit dla wilkołaka, łaków pozamiatam flow
Nie ma samicy co tego stylu nie kocha
Mówią: "co za basior!" i nie chodzi tu o wokal
To mój cypher, Tyler ściemnia
Bo z nas dwóch to ja daje rap, jak jest pełnia
Chcesz to hejtuj i szukaj tropu tutaj
Jestem killerem popu, i wchodze nabity w butach

Siema dzieciak. Wiesz kto gada ? To WuTeOeN
Dwa bieguny, wczoraj stary baran, dziś młody wilk
Gdy reszta przy majku ma ksywę Holyfield
Mam ucho, mam nosa, mam wszystko to co trzeba by wejść do gry
Jebać tych, co nie mają stylu za grosz
Teraz my, teraz ja, mów mi Benjamin Franklin
Bo do wszystkiego dojdę sam, z uniesionym łbem
Pierdole plan, robię rap, to wszystko co wiem

Kolejny młody wilk, chudy i wysoki szczyl
Ten co ma wrodzony styl i mówi zanim pomyśli
Pieprzy problemy, bo jakie by to nie były
Z życia bierze pełny pakiet - urodzony satyryk!
Moje życie jak z filmu, twoje jak tani serial
Ej, moje jak na dopingu, a tobie siadła bateria, he
To dla tych co nie mają stylu, a by chcieli mieć
życzę im połamania nóg, Kevin Ware

Ambicja ciągle walczy z niedoborem szans
Czy to wystarczy?
Ilu zjadła gra?
Od czystej kartki do dzikiej karty man
Mam tylko rap, pierdolony jeden strzał
/2x

Nie wiem czy wiesz, że wracam do akcji, bijacz
I pokaże Ci jak miesza blender
Teraz nawija pijak a nie Sobota z Weekendem
Wiec bez porównań, kurwa bo to flow to klasyk
Do worów i szoruj mi, Mr. Muscle
Ja to unikat, ty tylko duplikat
A ta muzyka w plikach, to częściej plik iTunes
Ale jestem tu po to by kreślić z pazurem, Freddy Krueger

Jak jest Kuba Knap, to nie w twoim typie facet
Przez wszystkie nieroztropnie nabyte kace
Prawdopodobnie zezgredziałem, w jednym wielkim ciulu
Fuzja dziada i dziecka, ale w sumie mam to w chuju
Moje podejście wcześniej to żenada, ucieczka
Bo prawda jest taka, że trzeba zapieprzać
Łajz lajf, nędza ze mnie, nie terapeuta

Jak z tym zwykłym we mnie sobie jaramy skręta, bwoy

Golin to łowca głów, ma ten fach w ręku
Idę po trupach do celu, po kocich łbach menci
Gram to czasownik od paru lat w już podziemiu
Bo za rzeczownik dostane parę w zawieszeniu
Przeklinać przyszłość tylko dlatego, bo ślepa?
To jak stawiać tarota, kurwa z zespołem Tourette'a
Skill otwiera każde drzwi a ja mam klucz ten
Bo zdejmuję pasy cnoty, zakładam na gęby kłódkę

Nawet na chwile debile, nie zablokują nas
Nie widzę problemów, by przejąć rynek, Ray Charles
Oddalam cel tylko na treningach, jaka to faza by trafić z bliska
Chyba za słaba by po to pizgać, dlatego wyzwania urzeczywistniam
Raz na jakiś czas rzucę wam nucony track
Śpiew to pedaliada?
Wypierdalalalaj!
Nie proszę o lajki, koleżanki, kontrakty, czapki, fejm
Sława z łaski, jak sława za łaski, nie jestem top model

Ambicja ciągle walczy z niedoborem szans
Czy to wystarczy?
Ilu zjadła gra?
Od czystej kartki do dzikiej karty man
Mam tylko rap, pierdolony jeden strzał
/2x

2013, kolejna produkcja w przesłanie
SoDrumatic, Popkiller, Supran wkładam staranie
W to by każde nagranie zresetowało ci banie
Zdecydowanie ten skład pokazuje pazur jak Cezary
Wilczy apetyt - jestem tak głodny rapu
że z tych łachów robię kotlety choć nie mają smaku
Syberyjski wilk, suwalska bestia
Rap to pokarmowy łańcuch, dla słabych nie ma miejsca

O wilku mowa, elo, jestem TeOeMBe
Jeśli to nie pierwsze miejsce, ktoś je dla mnie grzeje pewnie
Moje skille nieskończone kiedy kładę se ósemkę
Nawet jak zamkniecie ryje no to wiesz, że wejdem,
Mów mi perwers
Wiem jak to ugryźć, płynę z flow, zatapiam kły
Wataha słów, wilczy apetyt, zjadacz dusz, zjadacz płyt
Twoja dupa poszłaby siedzieć, żeby ją złapał wilk
Ten kawałek ma jedną wadę: przerwa na pozostałych, pyk

Zmienia się pokolenie, do głosu dochodzi podziemie
Młody wilk wszedł na scenę, żeby zjeść stare jelenie
Bo mam dobre linie, każda ma podwójne dno
U nich technika - dno, stylowa - dno, hashtagi - dno, podwójne - dno
Jestem tu po to by dobrze nawijać, dbam o każdy wers
Lecz dla czarnych jestem białym który się wybija, Larry Bird
I nie ma drugiego takiego jak ja, nie ma potrzeby tu nawet szukać
Wrzucam tych łachów do kosza po dwóch nutach, dwutakt

Przez brudne podwórka, po dolinach i górkach
Biegnie sobie córka co lubi zbaczać ze ścieżki
Czerwony kapturek w alternatywnej wersji
Nie daje po hamulcach, bo lubię wiatr we włosach
Mam kilka kolczyków na trasie od ucha do nosa
Gajowego nie połam, gdy trafia się kosa
Bo wiem sama jak dobrze podejść przeciwnika, Mossad
Tak właśnie i mam wielką chrapkę
Zjeść wilka przebranego za babkę

Bo uwielbiam tę bajkę,
Na drodze po marzenie
I wiem, że czeka mnie w niej szczęśliwe zakończenie!